

Dopiero ekspedycja pod wodzą Jacka Pałkiewicza udowodniła, że najdłuższa rzeka świata swój początek tak naprawdę bierze w Nevado Quehuisha

# Tam, gdzie rodzi się Amazonka

Admiral Guillermo Faura Gaig może mieć powody do dumy. Emerytowany, osiemdziesięcioletni, wciąż aktywny oficer, jest postacią powszechnie znaną w całym Peru. W świecie naukowym ten magister historii, były minister obrony jest ceniony przede wszystkim jako niestrudzony badacz Amazonki, której poświęcił całe swoje życie. W 1964 r. opublikował 600-stronicową monografię, w której brakowało jednak zasadniczego rozdziału, traktującego o miejscu narodzin największej rzeki świata.

Po wielu latach może tę lukę uzupełnić. W ostatnim czasie wiele różnych środowisk geograficznych oficjalnie uznało wyniki ekspedycji, która latem 1996 r. badała rejon źródeł Amazonki. Admiral brał udział w owej wyprawie, którą zorganizował i kierował polski eksplorator Jacek Pałkiewicz.

Źródła te od dawna były tematem sporów hydrografów. Początkowa teza, że właściwą odnogą jest Marañon z czasem została przechylona na korzyść Ukajali, ale zrodziły się od razu problemy ustalenia dokładnego miejsca wypływu, ponieważ cały region tej rzeki, która w swoim górnym dorzeczu nazywa się Apurimac, jest istną pajęczyną cieków wodnych.

W latach sześćdziesiątych przewinęło się tam kilku poszukiwaczy przygód, którzy sugerowali różne miejsca jako źródła. Po najprostszej linii poszli jednak redaktorzy z magazynu „National Geographic”, którzy siedząc w Waszyngtonie wyszukali na mapach najdłuższą strugę wody, która zaczyna się na Nevado (góra pokryta stałymi śniegami) Choquecorao na południu Peru. Dla potwierdzenia tej tezy wysłano w 1971 r. w rejon wysokich And znanego fotografa Lorena McIntire'a, który bez trudu dotarł do miejsca ukazanego na mapie wykonanej na podstawie zdjęć lotniczych.

Idea autorytatywnego miesięcznika geograficznego zdobyła szerokie powodzenie. W ogólnych zarysach zaakceptował ją także zajmujący się mapami Wojskowy Instytut Geograficzny w Limie, który określił położenie źródła w sposób dosyć mglisty: „na stoku Nevado Mismi”. Góra

ta jest mylona z Choquecorao nawet na mapach topograficznych tego rejonu są widoczne duże nieścisłości kartograficzne.

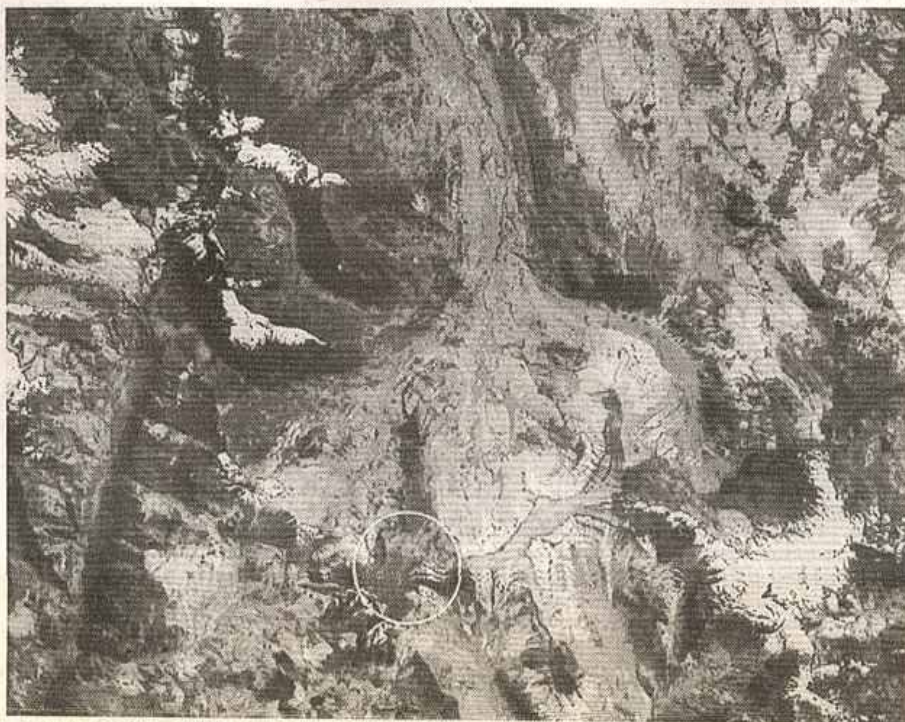
W dziewięć lat później w tym miejscu pojawił się Jean Michel Costeau, syn słynnego oceanografa, który uczestniczył w realizacji szeroko zakrojonego programu badań ekosystemu Amazonki. Nie sprawiając sobie trudu badawczego przyjął on za pewnik hipotezę „National Geographic” i tak ją dalej lansował.

W 1985 r. rozpoczęli stąd spływ dwaj kajakarze Piotr Chmieliński i Joe Kane, którzy jako pierwsi pokonali całą rzekę aż do delty. Impreza ta znalazła nawet odbicie w książce rekordów Guinnessa i rzecz interesująca, dopiero wtedy w publikacji tej pojawiła się informacja o „źródle McIntire'a”.

Ekspedycja Pałkiewicza była pierwszą, w historii wypraw, mającą na celu ustalenie źródeł według wszelkich rygorów hydrograficznych. Program badań był realizowany wspólnie z docentami z Katolickiego Uniwersytetu w Limie, Rosyjskiej Akademii Nauk i Departamentu Hydrografii peruwiańskiej Marynarki Wojennej.

W niedawno opublikowanej, przez wydział geografii Uniwersytetu Katolickiego, rozprawie naukowej „Źródła Amazonki”, inż. Zaniel Novoa Goicochea, odpowiedzialny za realizację badań w 1996 r., podaje fakty, których nie można zakwestionować.

Dla ustalenia źródła należy rozważyć wiele czynników, które nie zawsze dają jednoznaczną odpowiedź. Bywa, że natężenie przepływu w odnodze rzecznej i jej długość są



Satelitarna mapa SPOT rejonu źródła Amazonki w skali 1:100000

zdecydowanie większe od konkurencyjnych dopływów, ale zaś nie biorą początku tak blisko działu wodnego jak inne, wypływają z niższej wysokości nad poziomem morza, czy też mają drugorzędą rzeźbę geomorfologiczną. I wtedy pojawiają się kontrowersje i spory.

Zaniel Novoa w bardzo rzetelny i drobiazgowy sposób przedstawia wyniki badań i wnikliwą analizę wszystkich wymienionych elementów. Okazuje się, że wszystkie one pokrywają się idealnie.

Tak więc Amazonka bierze początek na Nevado Quehuisha, o kilkudziesięciu metrach od kontynentalnego

działu wodnego. Pierwszy ślad wody wsiąkającej z gruntu, a nie z wiecznych śniegów, tak jak do tej pory sądzono, przechodzi w strumyk o nazwie Apacheta. Nieco niżej, po przyjęciu innych dopływów, zmienia on nazwę na Lloqueta, potem Challamayo i Hornillos, by wreszcie stać się dużą już rzeką o nazwie Apurimac. Po kolejnych zmianach na Ene i Tambo nazywać się będzie Ukajali, a dopiero po połączeniu się z Marañonem przyjmie nazwę Amazonka.

Owocne zakończenie ekspedycji Pałkiewicza zostało entuzjastycznie przyjęte przez peruwiańskie Towarzystwo Geograficzne, które wraz z wiceprezydentem Peru Riccardo Marquezem patronowało wyprawie.

W trzy miesiące później na III Konferencji Kosmicznej w Punta del Este w Urugwaju delegaci brazylijskiego Instytutu Badań Kosmicznych potwierdzili, że według danych zebranych przez satelitę Landsat, źródła Amazonki znajdują się właśnie na Nevado Quehuisha.

Ten sam Instytut wyliczył też długość tej rzeki. Analiza map satelitarnych, zdjęć lotniczych i szczegółowych map wykazała, że Nil przegrał palmę pierwszeństwa wśród najdłuższych rzek świata. Okazało się, że Amazonka posiada ponad 7,000 kilometrów, czyli jest dłuższa o około 300 kilometrów. Dokładniejsze dane są nie możliwe, a to ze względu na setki meandrów, które w dolnym biegu rzeki często zmieniają jej długość.

Odkrycia geograficzne nie od razu zostają zaakceptowane przez instytucje geo-kartograficzne. Tym razem rzecz ma się inaczej. Wojskowy Instytut Geograficzny w Limie zapowiedział już wprowadzenie korekty na swoich mapach. Jeszcze szybszym okazało się londyńskie wydawnictwo Evans Brothers, które w nowej publikacji „Great Rivers” (przyp. tłum. W Polsce ukazała się pod tytu-

łem „Z biegiem rzeki” – Wyd. Ars Polona) powołuje się na wyprawę Pałkiewicza.

Także rosyjskie i włoskie Towarzystwo Geograficzne zdecydowały się poczynić kroki w celu dokonania zmian w publikacjach kartograficznych swoich krajów. Dla uczczenia tego odkrycia poczty Peru i Rosji zapowiedziały wydanie okolicznościowych znaczków pocztowych. Peruwiańskie ministerstwo turystyki postanowiło rozreklamować wyprawę Pałkiewicza i zachęcić zagranicznych turystów do odwiedzenia tak egzotycznego zakątka.

„Osiągnięcie międzynarodowej ekspedycji – powiedział korespondent CNN relacjonujący z Limy konferencję prasową – zostało początkowo przyjęte z pewnym niedowierzaniem, bo trudno było uwierzyć, żeby w epoce lotów międzyplanetarnych, kiedy satelity są w stanie sfotografować każdy najmniejszy szczegół na ziemi, człowiek nie znalazł jeszcze miejsca narodzin królów rzek. Niewykluczone, że tym razem zniknęła na zawsze ostatnia biała plama na mapie świata.”

Alvaro Carrillo (Lima)  
(Tłum. Liliana Uccelli-Konopka)  
Zdjęcia Jacek Pałkiewicz

W ub. roku Jacek Pałkiewicz napisał książkę „Terra incognita” (Wyd. Bellona), która jest relacją ze zlokalizowania dyskusyjnego do tej pory źródła Amazonki, rozstrzygając tym samym spór, który od lat dzielił środowisko hydrografów.

Niedawno otrzymała ona „Bursztynowego Motyla”, główną nagrodę w konkursie im. Arkadego Fiedlera, której patronuje magazyn geograficzny „Poznaj Świat”, na najlepszą książkę podróżniczą 1997 roku.

